Nr. 14. W Krakowie, dnia 31 sierpnia 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary, do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1227.
We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

Gniew Boży!

Prawie lat pięć trwała wojna, najstraszniejsza plaga ludzkości. Przyszła na świat i pochłonęła kilka milionów najzdrowszych ludzi, przyszła, bo jej ludzie pragnęli. Nietylko wojskowi i dyplomaci — ludy, utywszy na spokojnym chlebie w czasie pokoju, parły wodzów i polityków do wojny. Wojny pragnęli jedni, nielękali się drudzy. Pamiętam do dzisiaj, że już od roku 1910 prawie na każdem zgromadzeniu słyszałem utyskiwania na nieznośne stosunki i westchnienia za wojną. „Żeby już raz wojna przyszła, byłoby lepiej". Takie słowa słyszałem z ust robotników, gospodarzy, inteligentów w całym kraju. A kiedym przedstawiał okropności wojny, nie przekonywałem prawie nikogo. Natomiast odpowiadano mi, że gdyby po wojnie niebyło nawet l e p i e j, to przynajmniej byłoby i n a c z e j.

Jeżeli jeszcze żyją uczestnicy moich zgromadzeń z ostatnich lat przed wojną, to mogą poświadczyć, że uczciwie i sumiennie przedstawiałem okropności wojny, śmierć masową, choroby zakaźne, nędzę i drożyznę i zepsucie dusz. Nie przekonywałem nikogo.

Więc przyszła ta upragniona wojna, a jej skutki widzimy wszyscy, widzi świat cały. Bóg, kiedy chce ludzi ukarać, spełnia ich niedorzeczne pragnienia. Każdy, kto skarzy się dzisiaj na okropność położenia, powinien sobie przypomnieć, czy nie należał do tych, którzy do wojny wzdychali. A w takim razie nie ma prawa skarżyć się, bo mu Najwyższy Sędzia odpowiada codziennie: „Masz, czegoś chciał".

Od półtora wieku Polacy modlili się o wolną ojczyznę. Modlili się nie wszyscy szczerze, bo wielu zasmakowało w rosyjskich interesach, w austryackich urzędach i w pruskich porządkach. Ale im trudniejszem wydawało się urzeczywistnienie tej chęci, tem pełniejsze mieli usta wszyscy modlitwy o „ojczyznę i wolność". I znowu przypominam moje dawne przemowy z czasów walki ze Stapińskim, z blokiem Bobrzyńskiego, z socyalistami niemczącymi w Bielsku i w Białej, gdzie zwracałem uwagę na to, że Polskę wolną mamy naprzód w duszach własnych wybudować, że wtedy nabędziemy prawa do potępiania obcego gwałtu, kiedy nauczymy się być sprawiedliwymi — że wtedy będziemy mogli skarżyć się na nikczemność zaborców, kiedy sami staniemy się uczciwymi. Pamiętają Bracia, jak wydałem walkę oszustwu, przekupstwu, podłości i samolubstwu, zużywając w niej zdrowie, pieniądze i wystawiając na sztych życie.

Nie wielu zrozumiało potrzebę walki z łajdactwem — niewielu poszło za hasłem: „Uczciwi ludzie wszystkich stanów łączcie się".

Nie wybudowaliśmy Polski w duszach naszych.

I boję się, że Bóg zagniewany odwrócił się od nas przez to, że spełnił polskie pragnienia. Polska jest, ale my nie byliśmy przygotowani i nie jesteśmy zdolni, żeby ją utrzymać.

Bóg spełnił po prostu cud. Trzej zaborcy, trzy najpotężniejsze cesarstwa padły od jednego zamachu w gruzy i Polska wstała od razu cała, wielka, niepodzielona. Zastanówcie się i przypomnijcie sobie, czy przed wojną mógł ktoś przypuszczać cud podobny. Rozum ludzki przewidywał, albo ogródek warszawski w związku z Austryą i z Prusami, albo zjednoczenie ziem polskich pod knutem cara. Moi słuchacze przypomną sobie, że nie przewidywałem zjednoczenia Polski przez zwycięstwo jednej lub drugiej strony, lecz przez rewolucyę, która wyniknie po wojnie i obali wszystkie strony, a narodom odda sprawiedliwość.

Tymczasem wystarczyła rewolucya w trzech cesarstwach, a nie na całym świecie i oto mamy Polskę. I ażeby nikt nie narzekał, mamy Polskę tak ludową, jak żaden kraj na świecie. Dostaliśmy ją przez cud, a nie przez nasz wysiłek. To co robili nasi politycy, przeszkadzało, a nie pomagało powstaniu Polski. Można śmiało powiedzieć, że Polska powstała bez pomocy Polaków, a często na przekor Polakom. Cud to oczywisty.

Ale myśmy się na przyjęcie tej Polski nie przygotowali. To też zamiast jedności widzimy niezgodę; zamiast wspólnej pracy, wzajemne przeszkody; zamiast troski o utrzymanie wolności i ojczyzny, widzimy łupienie, obdzieranie i sprzedawanie tej ojczyzny. Nieprzygotowani na zmartwychwstanie ojczyzny, uważamy ją za świeżego trupa, któremu z pod głowy każdy wydziera, co się da.

Biada nam, jeżeli nie wejdziemy w siebie i nie nawrócimy na dobrą drogę. Wtedy cud Boży, który spełnił nasze pragnienia, stanie się zarazem i naszem przekleństwem. Dziś Najwyższy Sędzia może każdemu kto się żali na złe położenie, odpowiedzieć: „Masz, czegoś chciał. Wołałeś o Polskę wolną i zjednoczoną, masz ją. Żądałeś, żeby była ludowa, masz chłopów posłami, a analfabetów urzędnikami ministeryalnymi“.

Cudu trzeba było, żeby Polska powstała — i ten cud stał się. Ale wystarczy głupota i nieuczciwość, ażeby ta Polska upadła w nicość. Jeżeli nieuczciwość nie wytępimy, jeżeli nie będziemy cenić daru rozumu, to Polska rozleci się w bagno i w bankructwo, choć nie będzie zaborców, żeby ją rozdrapali. My naszemi własnemi rękami rozdrapiemy ją, jeżeli się nie nawrócimy. I wtedy nie będziemy mogli zwalać winy na Prusaka, Moskala czy Austryaka. bo nasze postępowanie pokaże, żeśmy do wolności nie dorośli, że rządzić państwem nie umiemy, że trwonimy dar z niebios w sposób zaślepieńców.

To cudowne wskrzeszenie Polski może być dla nas najstraszniejszą karą, jeżeli nie zdołamy i nie zechcemy tego cudu zachować i utrwalić. W tem całkowitem spełnieniu naszych chęci może kryć się gniew Boży za to, że modląc się o dobro, nie sposobiliśmy się do umiejętnego użytkowania tego dobra i że dziś z jakiemś pijanem maniactwem to dobro gubimy.

Zaledwie Polska powstała, zaledwie zeszli się wybrańcy ludu na Sejm, o czem tam mówiono? O konieczności niepracowania na roli. Socyaliści i ich przyjaciele ludowcy ogłosili strajki rolne w połowie Polski. Nie siano zboża, nie sadzono ziemniaków. Nie chcieli pamiętać ci żydowscy pachołkowie o tem, że we fabryce można strajkować i tydzień i dwa, bo traci się przez to owoc pracy tylko za tydzień, czy za dwa. Natomiast na polu, kto nie zasieje wczas i zastrajkuje przez dwa tygodnie obsiewu, ten traci owoc pracy za pół roku, a nawet za cały rok. Żydom i socyalistom trzeba było dla wywołania zamętu, aby w nowo powstałej Polsce zapanował głód, więc namówili głupich ludowców z „Wyzwolenia“, aby im pomogli do wywołania głodu. I ci niby chłopi, niby rolnicy poszli za głosem wrogów narodu polskiego i urządzili strajki na czas zasiewów wiosennych, a rozpoczęli przygotowania do strajków we żniwa, aby zniszczyć to, co jeszcze ocalało przed strajkiem wiosennym.

Po co im tego? Bo chcą głodu i zamętu, żeby w Polsce wprowadzić rosyjskie nieporządki.

Źle jest mówić i pisać tak, jak gdyby się znało zamysły Boże. Ale naprawdę widząc tę nieustającą słotę, która gnoi plony na pniu, musi się przypuszczać, że chyba niebiosa, aby łotrów ukarać, spełniają życzenia tych głupców, którzy poszli za podszeptem żydowskich socyalistów. W te żniwa nie potrzeba już strajku, nie potrzeba sztucznie wytwarzać nieurodzaju, bo wszelkie ludzkie poczynania byłyby cząstkowe. Zadżdżyła się cała Polska: nie zbierze obszarnik, ale nie zbierze wszystkiego i ten chłop, który nie umiał uszanować zboża żywiciela, zboża, które z Boga pochodzi, aby ludzi żywić. Nie chciał uszanować daru Bożego, choćby on był i na dworskim łanie. więc mieć go nie będzie.

A gdy głód zapanuje w Polsce, ten głód którego domagali się socyaliści i ich przyjaciele ludowcy z „Wyzwolenia“, wtedy przyjdzie czas pokuty. Przez nasze własne winy, przez samolubstwo, nieuczciwość, głupotę i złość będziemy winowajcami własnej niedoli. Na nikogo skarżyć się nie będziemy mieli prawa. Nadchodzą czasy nędzy i głodu, jako czasy próby, żebyśmy ocknęli się ze złości. W ogniu cierpienia muszą się wypalić nasze wady, bo inaczej jeszcze gorzej będzie. Idzie zima straszna, ale jeżeli i nędza tej przyszłej zimy nie nawróci nas ze złej drogi, to przyjdą czasy jeszcze gorsze, w których albo się poprawimy, albo zginiemy marnie. Czas myśleć o opamiętaniu się.

Jan Zamorski.

Coraz drożej.

Ludzkość z niecierpliwością czekała końca wojny. Powszechnie w to wierzono, że koniec wojny będzie też końcem udręki i biedy wszelakiej. Ogólna wojna zakończyła się 10 miesięcy temu, a tu jak źle było, tak często jest jeszcze gorzej. Drożeje prawie wszystko.

Winę na drożyznę zwala się powszechnie tylko na paskarzy. Winni oni niewątpliwie wiele i słusznym jest wniosek posła Skarbka, postawiony w Sejmie, aby paskarzy karać śmiercią. Ale nie mniej przyznać musimy, że jest i innych przyczyn wiele.

I tak choćby np. w Ameryce cetnar mąki kosztował 8 dolary, jak kosztował przed wojną,

to my i tak zapłacimy go dziesięć razy drożej. Przed wojną za dolara dostać było można u nas najwyżej pięć koron, a dziś dostać można aż 40 koron. Sprowadzony więc cetnar mąki przed wojną, kosztował 15 koron, dziś kosztowałby 120 koron, a w rzeczywistości kosztuje więcej, bo i w Ameryce ceny poszły w górę. Np. mąka z 3 dolarów podskoczyła do 5 dolarów, co u nas odrazu robi 80 koron.

Widzimy więc, że drożyzna towarów, sprowadzanych ze świata, wynika głównie z tego, że płacimy lichem pieniądzem: płacimy koroną, marką, rublem, a więc pieniądzmi państw pobitych i zrujnowanych. Z tego wynika jedna bardzo ważna zasada: starajmy się, aby pieniądz polski był dobry, ale żeby go było mało. Im więcej będzie papierowych pieniędzy, tem będzie gorzej i drożej. I dziś, choć opowiadają, że wielu gospodarzy ma dużo papierowych koron, mało kto się z nich cieszy, bo nie wie, czy jutro kromkę chleba za nie kupi. Każdy wolałby mieć ich mniej, ale za to po przedwojennej wartości.

Więc i zły pieniądz robi u nas wielką drożyznę.

A teraz wejdźmy w błędne koło pracodawców i pracobiorców. Drożyzna jest, więc robotnik żąda podwyżki płacy. Dostaje ją. Pracodawca oczywiście podnosi cenę towaru. Ba, żeby ją podniósł tylko tyle, ile podwyżka wynosi, ale on także pieniądz mniej ceni i chce go mieć więcej, więc kalkulując cenę towaru tak, aby i wyższą płacę robotnika pokryć i samemu na tem zarobić. Znam np. taki przykład. Był niedawno strajk drukarzy— robotnicy strajk wygrali. Pewien bogaty dziennik, mający własny dom i drukarnię, miał z tego powodu miesięcznie 20.000 koron wydatków więcej. Podniósł więc cenę dziennika o 10 halerzy i tak nietylko odbił owe 20.000 koron, ale jeszcze zarobił miesięcznie około 140.000 koron. I robotnicy zadowoleni i właściciel zadowolony. A za to obupólne zadowolenie zapłaci oczywiście publiczność. Tak było w jednym dzienniku, ale tak jest i w kopalniach węgla i w kopalniach soli i we wszystkich innych fabrykach. Ot i w tej chwili strajkuje w Dąbrowie górniczej 35.000 robotników kopalni węgla. Zarabiają oni dziennie od 40 koron w górę. Obecnie postawili żądanie nowych podwyżki 16 koron dziennie. Sprzeciwił się temu rząd, bo oczywiście węgiel odrazu podskoczy o 50 procent cen dotychczasowych. Rząd natomiast i właściciele kopalń zaproponował co innego: ponieważ przed wojną praca jednego górnika dawała więcej, jak dzisiaj, więc niechaj dotychczasowe płace będą za obecną pracę, a co więcej węgla wydobędą, to za to extra dostaną zapłatę. W ten sposób, gdyby pracowali tyle i tak, jak przed wojną, toby zarobili jeszcze od 20—25 kor. dziennie więcej. Socyalistyczni robotnicy obrazili się tą propozycyą bardzo i naraz wybuchł strajk. Oczywiście robotnicy strajk wygrają, cena węgla pójdzie w górę, a wraz z ceną węgla pójdzie w górę wszystko, boć węgla każdy potrzebuje i ten wydatek na kimś odbić musi. A że węgla i tak jest za mało, że wskutek strajku przepada codzień 1.200 wagonów węgla, więc oczywiście będziemy w zimie marzli, a za odrobiny węgla płacili u paskarzy słone ceny.

Tak samo jest ze wszystkiem. I dlatego trzeba, kto chce skończyć z tem błędnem kołem, trzeba już raz radykalnie przeciąć te podwyżki cen, płac. Trzebaby raz wydać nakaz: nic nie może zdrożeć, odtąd wszystko tylko tanieć może. Stanieje węgiel, jeśli górnik więcej go z ziemi wydobędzie, stanieje chleb, jeśli rolnik lepiej i więcej obrobi pole. Więc towaru nam więcej potrzeba. Ale, że za towar z zagranicy także płacić trzeba, więc im więcej płacimy, im więcej lichych koron czy marek tam wywozimy, tem bardziej kurs ich spada, więc i w sprowadzaniu towaru miarę utrzymać trzeba. Trzeba i u nas towar produkować.

Niestety, u nas wyprodukowany towar wypada drożej, niż towar sprowadzany z zagranicy. Nasze ciągłe strajki, mała wydajność pracy i wielkie płace doprowadzą do tego, że i te fabryki, które idą, staną, bo nikt tak drogiego towaru kupić nie zechce. I dlatego powtarzam: kto chce w Polsce wytępić obecne nieznośne stosunki, musi zrozumieć, że nie trzeba podnosić płac, ale zniżać ceny za żywność, ceny za towary i pracować, pracować, pracować, aby towarów było jaknajwięcej.

Bankructwo socyalizmu.

Nasi domowi bolszewicy wrzeszczą na „prawicę“, psioczą na „endeków“, zachęcają do rewolucyi, wiją się jak mucha w ukropie, bo widzą, że ich program zbankrutował. Odwracają więc uwagę swoich zwolenników od własnej nauki, bo gdyby ci zwolennicy mieli czas zastanowić się nad tem, co przeżyli, przestaliby natychmiast wierzyć swoim czerwonym prorokom z arabskimi nosami.

W czem widać to bankructwo?

Socyalizm głosi, że wszystkie objawy życia gospodarskiego powinny być upaństwowione. Nazywają to upaństwowienie czasem unarodowieniem, a czasem uspołecznieniem. Nie kłócąc się o nazwy, trzeba wiedzieć, że socyalizm zmierza do odebrania własności poszczególnym ludziom, a do zrobienia państwa właścicielem wszystkiego. Socyaliści głoszą, że wtedy tylko będzie dobrze na świecie, kiedy wytwórczość i spożywanie będą kierowane przez państwo i dla dobra państwa.

Ludzie, umiejący rachować, już przed wojną wykazywali, że upaństwowienie jest podrożeniem i zniedołężnieniem pracy. Pamiętamy czasy, kiedy koleje były jeszcze prywatnem przedsiębiorstwem. Były tanie, bezpieczne, publiczność miała wszelkie wygody, towary jechały szybko i sprawnie,

a właściciele zagarniali grube dochody. Kiedy koleje upaństwowiono, zaczęło się psuć wszystko. Podróżny jest traktowany nie jak kundman, który daje zarobić, lecz jako poddany i podejrzany, który staje wobec przedstawicieli władzy. O wygodę podróżnego, o bezpieczeństwo przesyłek nie dba nikt. Nikt też nie dba o dochody z kolei i mimo podwyższenia opłat, koleje przestały przynosić dochody. W Austryi przed wojną doszło do tego, że rząd poważnie rozpatrywał wniosek, czyby upaństwowionych, to jest wykupionych przez rząd kolei, nie oddać w przedsiębiorstwo prywatne.

Już ten wniosek rządu austryackiego był najgruntowniejszem potępieniem żydowsko-socyalistycznej nauki i zbawienności upaństwowienia warsztatów pracy.

Zresztą każdy człowiek, który mieszka w pobliżu wielkiego lasu prywatnego i lasu rządowego, mógł zauważyć, że z lasu dobrze zagospodarowanego, który jest w rękach prywatnych, większą ma wygodę lud okoliczny, niż z lasu rządowego. A budżety wykazują, że prywatny właściciel ma z takiego lasu dziesięć razy wyższy dochód, niż państwo z równego lasu rządowego.

Ale te doświadczenia nie przekonywały ludzi, wychowanych na żydowskiej ewangelii Marksa. Oni twierdzili, że oderwane wypadki nie dowodzą niczego, że trzeba upaństwowić wszystko, a wtedy będzie raj na ziemi.

I przyszła wojna. Aby ją wygrać, mocarstwa upaństwowiły wszystko. Chłop orał i zbierał dla centrali zboża, a gdy mu sił brakowało, rząd pomagał mu wojskiem, jeńcami, dostarczał koni i nasienia. Rząd wydzielał mąkę, tłuszcz, jarzyny, mięso, chleb, ubrania, buty — wszystko. Mieliśmy w czasie wojny upaństwowienie czyli socyalizacyę wszystkiego. Był to pełny socyalizm państwowy tak, jak go wymarzyli Marks i inni żydzi.

Powiedzcie kochani czytelnicy, czy bardzo słodko było wam podczas wojny w tym raju socyalistycznego państwa?

A przecież w pierwszych latach wojny cesarstwo niemieckie i austryackie miały do wykonania swojego socyalizmu państwowego najdoskonalsze i najświetniejsze sposoby i urządzenia. Posiadano najzdatniejszych urzędników i wojskowych, którzy wszyscy wkładali w tę pracę cały swój rozum i dobrą wolę, bo wszyscy pragnęli dopomódz do wygrania wojny. Władze naczelne, to jest cesarze, rządy i komendanci najwyżsi kontrolowali podwładnych sumienie, uczciwie i skrupulatnie, bo im chodziło o wygranie wojny. — Wszystko za tem składało się tak dla owego socyalizmu państwowego szczęśliwie, że mógł i powinien był rozwinąć się jako nowa forma gospodarki społecznej.

A co się pokazało? Uczciwi i nieprzekupni urzędnicy i oficerowie niemieccy, gdy się zobaczyli panami czy kierownikami towarów całego państwa, zaczęli kraść dobro narodowe i brać łapówki lub wygadzać swoim rodzinom z krzywdą całego narodu. Kontrola złapała kilku, ale na miejsce ukaranych powstawało tysiące nowych oszustów. A tak socyalizm państwowy zepsuł, zgorszył i skorumpował ludzi, którzy aż do owego upaństwowienia byli ludźmi bez skazy i bez zarzutu.

Mimo, że państwo dopłacało z kredytów wojennych do tego przedsiębiorstwa, ceny podskakiwały tak straszliwie w górę, że o czemś podobnem nikt przed wojną nie marzył. I to jest zrozumiałe, gdy się zważy, że owe smutnej sławy centrale rozporządzały i rozdzielały towary dla milionów i miolionów ludzi.

Okazało się więc dowodnie, że upaństwowienie prowadzi prosto do dwóch klęsk: ogromnego podrożenia towarów, tudzież do skorumpowania, upodlenia i znikczemnienia ludzi. Ale upaństwowienie prowadzi do jednej klęski, to jest do zmniejszenia wytwórczości. Wszystkie państwa, prowadzące wojnę, cierpią dzisiaj na brak zboża, mięsa, tkanin, węgla: wszystkiego. Niegdyś Ameryka miała nadmiar wszystkiego i zasypywała Europę swojem zbożem i towarami.

Ameryka rozpoczęła wojnę dopiero na końcu zamętu i zaledwie coś nieco wprowadziła u siebie socyalizmu państwowego. I dzisiaj Ameryka zakazała wywozu zboża i węgla za granicę, bo samej mogłoby chleba zabraknąć, a dla braku węgla musiała zamknąć prawie połowę swoich fabryk.

Zmniejszenie się wytwórczości nie wynika bynajmniej z powszechnej mobilizacyi. W Anglii i w Ameryce uważano na to, żeby ani jeden robotnik, potrzebny do utrzymania w ruchu kopalń i fabryk nie został wzięty do wojska. Przeciwnie powiększano liczbę robotników przez odkomenderowanie rekrutów, zdatnych do pracy w kopalni czy we fabryce i oto dzisiaj Anglia nie dobywa ani połowy tyle węgla, co przed wojną.

Przyczyną upadku wytwórczości nie jest więc wojna, lecz upaństwowienie wszystkiego, czyli socyalizacya. Stare gałęzie przemysłu zamarły, nowych nikt nie otworzył. Państwo nic nie budowało i nie kupowało — kazało kolejom, kopalniom i fabrykom, założonym przed wojną przez prywatne kapitały, pracować na własny rachunek. Nie włożyło więc nic a nic, nie poniosło żadnych kosztów, po prostu przywłaszczyło sobie cudzy dorobek i doprowadziło do tego, że ceny są dziesięć i pięćdziesiąt razy wyższe, a do tego i za tę przerażającą cenę trudno dostać towaru, bo go brakuje.

Komu przed wojną nie wystarczyło doświadczenie, zrobione na upaństwowieniu kolei i na państwowych lasach, ten podczas wojny mógł się przekonać, jaką klęską i nieszczęściem jest wogóle upaństwowienie, czyli socyalizm.

I nie można mówić, że winien tu brak kontroli.

W Niemczech rząd kontrolował mocno i dlatego Niemcy najdłużej przetrwały te socyalistyczne próby. Już w Anglii i w Ameryce kontrola parlamentów i społeczeństw okazała się mniej skuteczną. I gdyby Ameryka była musiała żyć tak długo, jak Niemcy pod socyalizmem państwowym, pokazałoby się, żeby była popadła w anarchię gorszą od rosyjskiej.

Ostatecznie i teraz w Polsce mamy kontrolę. Jest Sejm ludowy, są Rady aprowizacyjne, Komisye doradcze i Bóg wie, jak się te wszystkie gromady nazywają. Do tych rad należą posłowie ze wszystkich stronnictw, zwłaszcza socyalistyczni i cóż z tego? Brakuje nam wszystkiego — to co jest, trzeba przepłacać — a złodziei i łapowników tylu się namnożyło, że niebawem chyba złupią i ogłodzą cały naród. Nie pomoże kara śmierci, którą Sejm uchwalił na złodziei, nie pomogą więzienia, w których już miejsc brakuje, nie pomogą sędziowie, bo upadają pod nawałem pracy— trzeba zmienić system. Trzeba od socyalizmu państwowego wrócić do wolności osób i rzeczy. Już pięć lat prawie żyjemy w państwach socyalistycznych i oto fabryki stoją, pola nie są obsiane, chodzimy obdarci i bosi, a głód i choroby panują na gminnie.

Bo państwo, jako maszyna ciężka, wielka, nie nadaje się do wytwarzania i rozdzielania tego, co się wytwarza. Państwo powinno kontrolować, regulować i pomagać, ale wytwórczość rolną i fabryczną powinno zostawić ludziom wolnym.

Jeżeli dzisiaj, po tylu latach próby, jeszcze ktoś mówi o potrzebie upaństwowienia czyli socyalizacyi, to dwojako to można tłómaczyć. Jeden nie miał czasu zastanowić się i spożytkować doświadczeń, bo go bieda przyciska i nie zostawia czasu na rozmyślanie. Drugi zaś, a tu wchodzą nasi domorośli bolszewicy, zazdrości złodziejom i paskarzom ich brudnych zarobków i próbuje, czyby sam nie dorwał się do jakiejś centrali, przy której mógłby się obłowić.

Kto dzisiaj jeszcze woła o upaństwowienie czyli socyalizacyę, ten woła o to, aby on i jego rodzina, aby garść żydów mogła dostać prawo do okradania całego narodu, do robienia majątków na nędzy milionów ludu.

Krótko trwało pełne upaństwowienie na Węgrzech, a bogaty naród popadł w nędzę, zaś kilku żydów z Belą Kuhnem na czele zrabowało miliardy. Bogata Rosya jest w nędzy, ale Bronsteiny opływają w złoto. U nas jeszcze pełnego socyalizmu nie zaprowadzono, jeszcze także i chrześcijanie mają trochę choć niewiele głosu. Ale upaństwowienie handlu środkami żywności, ubraniami i artykułami pierwszej potrzeby, jakie odziedziczyliśmy po państwowym socyalizmie Niemiec i Austryi, robią nas nędzarzami nieporadnymi, na których grzbiecie bujają liczni złodzieje.

Kto chce kraść, ten woła o socyalizm i o upaństwowienie. Kto chce, aby wszystkim było dobrze, ten powinien wołać o wolność pracy, wolność handlu, o wyrzucenie wszelakiego socyalizmu i wszelkiego upaństwowienia.

O węgiel dla Kółek rolniczych.

Przybyszówka pod Rzeszowem.

Przychodzą do mnie żarliwi kółkowcy i biadają i proszą:

— Powtarzał nam pan zawsze od lat, że w wolnej Polsce będzie lepiej, niż w Austryi, a my nie we wszystkiem widzimy dziś tę poprawę. W tem i owem jest może nawet gorzej. Taki np. węgiel. Przed wojną na tygodniowem zebraniu kółka, zebraliśmy zamówienia i zadatki na wóz (wagon), za 3 lub 4 tygodnie węgiel przychodził na dworzec kolejowy (stacyę), myśmy zawiadamiali zamawiających o jego nadejściu i zabieraliśmy węgiel wraz z nimi. A że przez rok nasze Kółko sprowadzało w ten sposób kilkanaście wozów kolejowych węgla, więc o tyle wytrącaliśmy zysk rozmaitym żydkom: Drukerom, Szeferom i innym — natomiast ludzie garnęli się tłumnie do Kółka i przy sposobności zamawiania węgla musieli wysłuchać trochę przewodnika Kółek i chcąc nie chcąc uczyli się lepiej gospodarzyć, czy to na roli, czy to w stajni. Innym razem zwabiła ludzi nafta, jeszcze innym zboże do siewu i t. d. Usuwało się pośrednictwo żydowskie i wpychało się w ludzi wiedzę rolniczą i hodowlaną. A dziś? Kółko przystępuje na członka i do „Lnu“ i do „Gospodarza“ i do „Składnicy“ — i z tego, jak dotąd, nie ma prawie nic. A pan wie, że ludzie niejedni wtedy dopiero zaglądają do Kółka, kiedy ono odrazu daje im coś do kieszeni. Artykuł Przewodnika, „książka rolnicza“, odczyt — to jeszcze niejednego nudzi. Ale jeśli usłyszy, że w Kółku jest do nabycia tańszy węgiel, lepsze zboże siewne, jakiś spirytus — to w tej chwili goni do Kółka i wpisuje się na członka; a my — zaraz wyczytujemy mu z „Przewodnika“ kazanie o tem, jak się krowę doi, a to jak się powidła smaży, a to, że wązkie zagony i głębokie bruzdy są głupstwem nad głupstwami. I tak szła robota Kółkowa. Dziś o to trudniej. Węgla brak wszędzie. My to wiemy i rozumiemy. Ale przecież, jeśli Drucker czy inny żydzisko może go od czasu do czasu dostać pewną ilość, dlaczegóż Kółka nasze nie mogą go dostać nigdy? Żydzi czy Kółka mają mieć w Polsce pierwszeństwo? Niech no pan o tem coś napisze, bo nam pióro mniej składnie chodzi; ale nas to bardzo boli, że nasze Kółka są w takiem zapomnieniu, nasze polskie Kółka.

— Mieliśmy teraz w Kółku taki wypadek. Miały być wybory do Rady gminnej. Jeden z takich wielkich polityków do małej polityki na 3 dni przed wyborami, przysłał przez ludzi wkładkę

członkowską, żeby go do Kółka zapisać. Myślał pewnie, że go Kółko za to całą siłą poprze na radnego. Na członkaśmy go przyjęli, ale do Rady? A gdyby on tak nie tylko w Kółku, ale i na Radzie nigdy się nie pojawił, a tylko swój podpis przez ludzi przysyłał? Wspominamy o tem, bo jest to jeden z jaskrawszych przykładów, że niejeden do Kółka wstąpi dopiero wtedy, gdy wie, że z niego, prócz pouczeń coś więcej odrazu wyniesie. Nie wszyscy Kółkowcy są tacy, ale są i tacy. My musimy ich dopiero nawracać na prawdziwych Kółkowców. Ale jeśli nie mamy ich czem zwabić do siebie, to i nawrócić się nie dadzą. Teraz, gdy przez Kółka ani węgla, ani nafty, ani wielu innych rzeczy nie dostanie, gotowe nam Kółka podupaść i upaść, a żydzi mogą się na nowo rozpanoszyć. Dostaje węgiel żyd Drucker, niech dostaną i Kółka. Niech pan pisze i w naszem imieniu upomina się".

— O co prosili, napisałem. Czy mam co dodawać?

Józef Rączy.

Kilka kwiatków z religijności socyalistycznej.

Ponieważ ciągle krzyczały „szczenięta socyalistyczne" przed wyborami i obecnie krzyczą, że socyaliści, to ludzie pobożni, a nawet mówią, „że oni kościoły budują" (żydowskie bóżnice prędzej). Przeczytawszy więc kilka kwiatków o religijności socyalistycznej „w Naszym Tygodniku" p. K. Lutosiński, chcąc się z Szan. Czytelnikami podzielić i aby ogół zmienił swe zdanie o „dewotach socyalistycznych", odpisuje je.

„Oto głowa socyalizmu niemieckiego **Bebel** w dziele p. t.: „Chrześcijaństwo i socyalizm", powiada na str. 16. takie zdanie: **„Chrześcijaństwo i socyalizm** wykluczają się wzajemnie, **jak ogień i woda".**

„Być socyalistą, t. zn. być antychrystą" ostateczne zwycięstwo socyalizmu jest tylko możliwem przez zgnębienie chrześcijaństwa" — pisze L o z i n s k y w „Miesięczniku socyalistycznym" z r. 1902, Tom 1, str. 130.

„Stałem zawsze na tem stanowisku, że **wszelką religię,** wszelkie wyznanie **zwalczać należy"** tak się wypocił socyalista**Kautsky** na zjeździe partyjnym w Hell. Protokół str. 196.

„Boga uznajemy za najwyższe zło i dlatego wypowiadamy mu wojnę" (Schell 5 czerwca 1871).

Inny niejaki V o l l m a r pisze we „Volksstaat" z r. 1874 num. 25, „że **obowiązkiem socyalistów jest starać się o wykorzenienie wszelkiej wiary w Boga.**

Na razie nie przytaczam więcej tych zdań, bo każde z nich jest bluźnierstwem przeciw Bogu, jest sponiewieraniem naszych najświętszych uczuć chrześcijańskich".

Przetrzejcie więc oczy gospodarze i gospodynie na wsi, coście tak ujadali za socyalistami. I niech teraz stosownie do hasła p. Beble będzie hasło: „Socyalizm, a chłop i kobieta polska" wykluczają się wzajemnie. Bo wiedzcie o tem, że temu com tu odpisał ani sam „tatuś Daszyński" zaprzeczyć nie może.

Góral od Żywca.

Naczelna Rada ludowa w Poznaniu o powstaniu na Śląsku.

Naczelna Rada ludowa w Poznaniu ogłasza następującą enuncyacyę: Wbrew pomawianym przyrzeczeniom rządu niemieckiego, że dążyć będzie do pokojowego rozwiązania różnych kwestyi wyłaniających się z traktatu pokojowego postawa władz, a zwłaszcza żołdactwa niemieckiego, zdradza wręcz przeciwne tendencye. Bezustanne prowokacye, aresztowania i wywożenia w głąb Niemiec i prześladowania, na które ludność polska Górnego Śląska bezustannie jest narażona, doprowadziły ją do ostatecznej rozpaczy i sprowadziły, że chwyciła za broń, mimo braku przygotowania technicznego i mimo, że postanowienie mało miało widoku powodzenia. Lud, nie mogąc dłużej znieść bezustannego prześladowania, zapragnął zadokumentować, że nie pozwoli, by go traktowano jako niewolnika i że jest zdecydowany bronić swoich praw do ostatka. W obwodach, w których ruch został stłumiony przez wojska niemieckie, wykonywuje żołdactwo niemieckie egzekucye i aresztowania, które nie mają równych sobie, chyba w Rosyi, pod rządami sowietów. Tak np. w Miechowicach przywiązali żołnierze niemieccy p. Wójcikowi granat ręczny na szyi i spowodowali jego wybuch. Codziennie donoszą o dowodach tej typowej brutalności niemieckiej. Nie wystarczało jeszcze Niemcom szerzenie nieporządku na Górnym Śląsku. Po kilkutygodniowej przerwie, wrócili do swych dawnych metod, stosowanych w Prusiech książęcych i w części Poznańskiego, pozostającej jeszcze pod ich zarządem. Prowokuje się ludność polską bezustannie i korzysta się z każdej sposobności, aby ją upokorzyć i sponiewierać. W niedzielę 17 b. m. wtargnęli żołnierze niemieccy Grenzschutzu do domu polskiego w Bydgoszczy, rabując oraz niszcząc w domu wszystko, czego nie mogli zabrać, oraz raniąc wiele osób. Podobnie w Toruniu rzucili się żołnierze niemieccy na idących ulicą, zdzierając im oznaki polskie. Następstwem tego, było zamieszanie, które dało Grenzschutzowi niemieckiemu sposobność ustawienia kulomiotów na rynku i strzelania do spokojnej ludności miasta. Patrzeć na zachowanie się władz i wojska niemieckiego na obszarach polskich pozostających jeszcze pod ich zarządem ma się wrażenie, że celem tych wszystkich nadużyć jest sprowokowanie ludności polskiej, aby usprawiedliwić rabunek obszarów, któ-

re mają niedługo wrócić do Polski oraz rzeź znienawidzonych Polaków.

Zmuszano ludność każdej gminy do zebrania się i podpisywania protestu przeciw polskiemu ruchowi zbrojnemu i do oświadczenia się za przynależnością do Prus. Gdy w Boguszowicach ludność nie chciała podpisywać, wytoczono kulomioty, grożąc strzelaniem w tłum.

Gminy Godów, Skrybeńskie i Gołgowice są zupełnie bez mężczyzn. Jedni uszli przed Prusakami, drudzy zostali wywiezieni przez Niemców. W Godowie po walce, w której Grenzschutz poniósł dotkliwe straty, nasi musili się przed przemożnymi siłami cofnąć. Stwierdzono, że Prusacy swoim poległym poobrzynali uszy i nosy, powykłówali oczy, potem te zeszpecone trupy sfotografowali, obwiniając Polaków o te barbarzyństwa. Ryciny odpowiednie znajdują się w gazetach niemieckich, a osobne fotografie wysyłane są do komisyj koalicyjnych w Berlinie, Paryżu etc.

Głosy ludu.

Rybarzowice powiat Biała.

Wiec sprawozdawczy posła naszego Tadeusza Tabaczyńskiego odbył się w niedzielę dnia 17 b. m. i zgromadził w sali domu ludowego przeszło 500 wyborców i wyborczyń. Byli obywatele z Rybarzowic, Kalny, Szczyrku i wielu innych górskich wsi powiatu bialskiego. Jako serdecznego gościa witaliśmy byłego posła Fiaka z powiatu żywieckiego i księdza profesora Dobiję, który niedawno powrócił ze wschodniej Galicyi, gdzie doznał prawdziwego męczeństwa pod gwałtami Ukraińców.

Zgromadzenie powołało na przewodniczącego byłego posła Ludwika Dobiję, a na sekretarza pana Szymona Fabra. Przewodniczący po stosownem powitaniu udzielił głosu posłowi Tadeuszowi Tabaczyńskiemu, który w 2 godzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym pracę Sejmu ustawodawczego. Przystępnie a dokładnie omówił poseł wszystkie trudności, z jakiemi spotkał się Sejm ustawodawczy przy rozpoczęciu obrad w lutym b. r. tak pod względem polityki zagranicznej, jak i administracyi wewnętrznej państwa Polskiego. Dwumiesięczne rządy socyalistów pod przewodnictwem Moraczewskiego wyrządziły Polsce takie szkody, że tylko wytężona praca poselska mogła wynagrodzić i naprawić wszystko złe, jakie nieodpowiedzialne rządy socyalistów na Polskę sprowadziły. Dzięki Bogu, przy usilnej pracy posłów Sejmowego Związku Ludowo-Narodowego udało się przeprowadzić w Sejmie przymierze z Francyą, Anglią, Ameryką i Włochami — udało się stworzyć wojsko najdzielniejsze, które strzeże naszych granic, walczy z bolszewikami i uratowało dla Polski Galicyę wschodnią. Niestety nie udało się jeszcze Sejmowi poprawić administracyi Państwa — bo Moraczewski obsadził wszystkie posady urzędnicze ludźmi bez wartości, nieukami i łapownikami, którzy łupili skarb państwa jak swoją własność, handlowali majątkiem narodu i ściągali od obywateli daniny do własnej kieszeni. Napędzenie tej całej zgrai łapowników jest bardzo trudne i tylko powoli da się przeprowadzić. Jest już wprawdzie trochę lepiej, bo Sejm zagroził karą śmierci za złodziejstwa i nadużycia publiczne.

Następnie omówił poseł trudności aprowizacyjne, jakie poczynił w Sejmie, aby powiaty górskie i przemysłowe zaopatrzyć w żywność.

Dzięki pomocy Ameryki mogliśmy przetrwać dni głodu, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie potrzeba było żywić ludności wschodniej Galicyi, Białorusi i Litwy, które to kraje Ukraińcy i bolszewicy wyniszczyli zupełnie. Aprowizacya poprawi się jeżeli będziemy mieli dosyć naszych produktów do wymiany na towar zagraniczny. Dlatego trzeba jak najwięcej wytwarzać, trzeba pracować usilnie tak w przemyśle jak i w handlu i rolnictwie, aby pokazać światu, że odrodzona Polska stoi w rzędzie narodów świata i potrafi być państwem silnem i zdrowem.

Dalej przeszedł poseł Tabaczyński do reformy rolnej i ustawodawstwa robotniczego. Oświadczył wszystkim, że główną zasadą reformy rolnej to jest ta ustawa, że państwo ma prawo wykupna ziemi dla celów odpowiedniego rozdziału jej pomiędzy lud polski, głosował razem z całym Sejmem.

Różnicę poglądów wytworzył tylko paragraf 6 ustawy, co do wielkości gruntu, który podlega wykupnu. Czas pokaże, kto miał racyę. Czy ci co chcieli ziemie podzielić na małe kawałki, czy ci, co chcieli pozostawić gospodarstwa większe, zdolne do zdrowej racyonalnej gospodarki.

Następnie zapoznał poseł zebranych z pracą Sejmu nad ustawodawstwem robotniczem — omówiwszy wszystkie gotowe już lub będące w opracowaniu ustawy odnoszące się do zapewnienia robotnikowi obrony jego praw i zabezpieczenia jego życia, dochodów i starości.

Wiele jeszcze innych spraw poruszył nasz poseł. Z całego jego przemówienia nabraliśmy wszyscy przekonania, że zna on doskonale wszystkie prace Sejmu, że brał w nich czynny udział i że działał dla dobra całej Polski i dla dobra okręgu wyborczego. Dlatego to, gdy postawiono wniosek o wyrażenie posłowi Tadeuszowi Tabaczyńskiemu pełnego zaufania i podziękowania za pracę sejmową — podniosły się wszystkie ręce do góry.

W dyskusyi zabierali głos byli posłowie Fijak, Dobija, dalej p. Faber i wielu innych gospodarzy i robotników. Omówiono dokładnie braki aprowizacyjne, dalej sprawy robotnicze, szkolne, serwitutowe, opałowe i wiele innych. Zażądano od posła interwencyi u delegata Gałeckiego w sprawie postępowania starosty Nowaka w Białej, który poddał się całkiem komendzie żydowskiego adwokata Grosa, który odebrał mu sprawy aprowizacyjne i rządzi się po powiecie jak mu się podoba. Taki niedołężny starosta, pozwalający robić doskonałe interesa żydowskim kapitalistom złączonym w Towarzystwo „Impex“, na żołądku ro-

botnika polskiego, jest niegodny urzędu w państwie polskiem.

Następnie uchwalono wysłać 2 telegramy, które poniżej podajemy.

Do Pana Naczelnika Państwa w Warszawie.

Zebrani w Rybarzowicach na wiecu sprawozdawczym posła Tadeusza Tabaczyńskiego obywatele z górskich wsi powiatu bialskiego oświadczają, że w obronie Spiszu, Orawy, Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego przeleją ostatnią kroplę krwi i zachłonnym Czechom i Niemcom nie odstąpią ani piędzi polskiej ziemi.

Przewodniczący Dobija.

Obywatel M. Hoover, Kraków.

Tobie Ojcze i drugi egipski Józefie, który ratowałeś życie tysiącom obywateli i dzieci naszej górskiej okolicy, nawiedzonej klęską nieurodzaju, składają zebrani obywatele na wiecu sprawozdawczem posła Tadeusza Tabaczyńskiego, hołd i podziękę.

Rybarzowice, dnia 17 sierpnia 1919.

Przewodniczący L. Dobija.

Ostatnią depeszę wysłano do Krakowa na ręce delegata żywnościowego z Ameryki pana Hoovera, który kierował rozdziałem żywności i tak hojnie obesłał Polskę.

Po wiecu poseł Tabaczyński omawiał z pojedynczemi obywatelami sprawy gminne i powiatowe.

S. F.

Biała.

Złota studnia milionów żydowskich pod firmą robotniczą a pod protekcyą Rady narodowej.

Z Bielska piszą nam: Od dłuższego czasu istnieje tu wielkie przedsiębiorstwo importowe pod nazwą „Impeksu“, które zasługuje na to, aby mu się bliżej przypatrzeć.

Przedewszystkiem skład jego. Ojcem duchownym przedsiębiorstwa jest przywódca socyalistów tutejszych, adwokat dr. Baruch Gross. Członkami dyrekcyi są żydzi, tak też wszelkie naczelne stanowiska są wyłącznie w rękach żydowskich. Oto parę nazwisk głównych macherów: Dr. Baruch Gross, Simachowitz, Schoenberg, Huppert, Rosner i inni.

Sami żydzi, ani jednego goja choćby na okrasę a wśród tych żydów przeważnie znani w tych stronach „dostawców wojskowych“, którzy dotychczas zbierali majątki przy dostawach wojennych a obecnie wywęszyli „konjunkturę“ pokojową i zabawiają się w dobrodziejów ludzkości, sprowadzają bowiem towary z Włoch i przyodziewają gojów, drąc ich ze skóry.

Aby zaś mieć dobrą firmę, kapitaliści ci żydowsko-niemieccy założyli to przedsiębiorstwo pod firmą partyi socyalno-demokratycznej i występują rzekomo tylko dla dobra mas robotniczych. Robotnicy tutejsi nieraz już dopytywali się wzajemnie, kto są ci nasi „dobrodzieje“, którzy teraz tak się nami opiekują. W czasie wojny żaden z nich ani nie pisnął, jak nas tu gniótł moloch wojny i żandarmskie rządy austryackie.

„Impeks“ to dojna krowa dla kilku kapitalistów a dla partyi socyalistycznej, która tu występuje mimo polskich mas robotniczych raczej jako partya niemiecka. Impeks jest dobrym środkiem do napędzania robotników do organizacyi. Impeks bowiem, rozporządzając towarami sprowadzonemi z Włoch otrzymuje za nie w drodze kompensacyi środki żywności z całej Polski i środkami tymi obdziela tylko konsumy socyalistyczne. Źle na tem wychodzą Kółka rolnicze i inne organizacye, w których skupiają się robotnicy nie-socyaliści, gdyż nie mogą one konkurować z konsumami socyalistycznymi, które skutkiem swych stosunków z Impeksem mają więcej towaru. Stąd też wypisują się robotnicy ze swych dotychczasowych organizacyi i wpisują się do konsumów socyalistycznych. Tak więc Impeks jest u nas środkiem walki partyjnem przeciw innym stronnictwom.

Zapytujemy się, jak to jest możliwe, by śląska Rada narodowa sankcyonowała takie stosunki. Z ramienia Rady narodowej zasiada w Radzie nadzorczej Impeksu dla celów kontroli p. Kluszyńska.

Wogóle przy tej sposobności rzucić trzeba trochę światła na stosunki w partyi socyalistycznej tutejszej. Robotnik polski, jest tu uważany za popychadło, którego nie dopuszcza się do kierującej roli, gdyż rolę tę zajmują żydzi i Niemcy. A że robotnik polski zdolny jest do kierowania a nie do słuchania, widać to na stosunkach trzynieckich i karwińskich. Trudno sobie wyobrazić, aby robotnik w Trzyńcu lub zagłębiu zniósł nad sobą tę opiekę żydowsko-niemiecką, jak dzieje się u nas. To też jeśli obecnie okazało się jaką narodową wartość posiada ruch robotniczy w Trzyńcu i w zagłębiu, to tylko zasługa samego robotnika tamtejszego, który był i jest socyalistą, ale przytem także Polakiem i odpowiednio do tego nie dopuszczał do tego, by nim kierowali żydzi i Niemcy. Robotnik polski posiada tyle wrodzonej inteligencyi, że potrafi sam rządzić w swej organizacyi. — Im prędzej u nas poprawa w tym kierunku nastąpi, tem prędzej i silniej unarodowi się wreszcie Bielsko i okolica. Robotnik w Trzyńcu, czy w zagłębiu, socyalista czy nie, jest dumą naszą, tak samo mogłoby być u nas, gdyby partya socyalistyczna nasza się usamodzielniła od żydów i Niemców lub gdyby inne stronnictwa narodowe rozpoczęły też u nas żywszą akcyę.

Bochnia.

Od lutego b. r. istnieje i działa w ziemi bocheńskiej powiatowy Związek inwalidów wojennych, którego prezesem jest p. Kącki. Jako młoda organizacya, której statut dopiero w maju b. r. zatwierdzony przez min. spraw wewn. został, nie mógł Związek działalności swej wybitnie ujawnić, bądź co bądź widzieć się daje, że przyszłość mogłaby dla tut. inwalidów przynieść upragnione cele.

Ale Związek nasz stał się solą w oku krakowskiego kolegi, który postanowił środkami podłymi bratni związek rozbić.

W dniu 10 lipca b. r. Związek bocheński inwalidów zwołał II. walne zgromadzenie w celu naradzenia się i ustalenia na przyszłość pracy.

Skorzystali z tego koledzy krakowscy i nasłali nam delegata Czumę, który wniósł taki nastrój wśród zebranych członków inwalidów, iż nie można było nic pozytywnego uchwalić. Zdawało się, iż cały zarząd tego Związku wniesie rezygnacyę, a ponieważ w Związku jest tylko dwóch ludzi z wyższem wykształceniem, przeto w braku odpowiednich ludzi Związek skazany był na zagładę.

Koledzy krakowscy chcą nam koniecznie narzucić dyktaturę.

Pomimo, że inwalidzi nasi są to ludzie bądź co bądź prości, jednak koledze delegatowi Czumie nie dadzą się na sześć tysięcy marek wziąść, a jeszcze w dodatku i morgi z reformy rolnej. My już nie ci, co dawniej i pójdziemy po swoje prawa drogą prostą, legalną, a nie rozbojem, jak radzi kolega Czuma.

Nie zgodzimy się nigdy na to, ażeby traktowano nas inwalidów z wojny światowej inaczej aniżeli tych, którzy dopiero po 1 listopada 1918 inwalidami zostali, jak to radzi prezes piastowców Witos.

Wszak on siedział w N. K. N., że to i on powinien wobec tego być podrzędnio traktowany już nawet od pana Zamorskiego, który równocześnie siedział w garnizonowem więzieniu austryackiem.

Ale będziemy żądać od wysokiego rządu wypełnienia obowiązku w granicach konieczności, nie przekraczając granic możliwości.

Wszak my to wiemy, że naszego kalectwa nikt nie jest w stanie wynagrodzić ni najwyższymi sumami, ni podarunkami, ale my za daleko sięgać nie chcemy bo myśmy nie wyjątki; wszak nasi bracia i sąsiedzi byli także lat 4 i pół w rowach strzeleckich i nędzy cierpieli również dosyć, a robotnicy przymusowi w przemyśle wojennym, a głodowanie tysięcy; za cóż ich dla własnych nadmiernych korzyści będziemy obciążać podatkami?

Poznał to p. Czuma w dniu 24 b. m. gdy przybył znów, aby rozbić odroczone walne zgromadzenie.

Pomimo, że przywiódł cały sztab rozbijaczy z Piasków i ze Skotnik pod Krakowem, półtoratysięczny tłum inwalidów jednogłośnie odmówił mu prawa przemawiania, tak, że nie czekając aż mu namacalnie w północną stronę korpusu butami wskażą drzwi, wyniósł się sam z płaczem zdoławszy po drodze uronić kukułcze jajko „Inwalidę“.

Nie panie Czuma „Inwalida“ jest pismem komunistycznym i pan też komunistą. Pozostawcie nas w spokoju, a my przyłączymy się do ogólnego Związku w Warszawie, jak zobaczymy, że pracujecie dla dobra inwalidów, a nie dla komunizmu. Purek.

Kęty.

Staraniem „Ligi kobiet“ święcono tu za przykładem Krakowa rocznicę 6-go sierpnia. Szumna odezwa ze słowami: „Kto się czuje prawdziwym Polakiem“, (widać, że Liga kobiet“ wydaje patent na prawdziwego Polaka) miała zachęcić wszystkich do licznego udziału w tej uroczystości. I zachęciła. Na czterech aż domach ukazały się chorągwie, a w kilku oknach nalepki. Słowem, uroczystość przeszła dość marnie.

A teraz skromne pytanie: Dlaczego „Liga kobiet“ zapomniała o wielkiej rocznicy Grunwaldu, czy może dlatego, żeby nie robić przykrości Prusakom, byłym sprzymierzeńcom osławionego lokajstwem N. K. N., który w myśl słów swojego prezesa, że Narodowi polskiemu zostało dzisiaj tylko rzucić krew całego Narodu polskiego pod stopy Najjaśniejszejszego Pana Franciszka Józefa, usiłował te czyny w czyn wprowadzić, froterując przez trzy lata posadzki w Burgu i wprzedpokojach austryackich ministrów?

Czy nie należałoby raczej wielką rocznicę Grunwaldu w tym roku pogromienia Prusaków i po raz pierwszy w Niepodległej Polsce uroczyściej obchodzić, temwięcej, że w latach wojennych tego czynić nie było wolno?

Czy może statuta „Ligi kobiet“ na to nie pozwalają?

Ciekawy.

Zakopane.

Dnia 24 lipca b. r. odbyło się w Zakopanem drugie zebranie miejscowego Koła Związku ludowo-narodowego, na które przybyli tłumnie członkowie, oraz liczni goście z różnych stron Polski.

Prezes Koła p. Kozłowski omawiał sprawy organizacyjne i najbliższe zadania, jakie nas czekają. Koło liczy obecnie 320 członków, dalsze zgłoszenia wpływają wciąż. Z inicyatywy Koła ma powstać wkrótce wielka składnica towarowa, z której korzystać będzie mógł każdy Polak-chrześcijanin bez względu na stan, lub przekonania, a która dostarczając najpotrzebniejszych rzeczy po możliwie najtańszych cenach, będzie skutecznie zwalczała straszną lichwę towarową, jaka rozpanoszyła się w Zakopanem, jak zresztą i wszędzie. W dalszej perspektywie projektowaną jest budowa Domu rzemieślniczego, na co zaczniemy już teraz gromadzić fundusze. Następnie p. Kozłowski omawiał obecne położenie zewnętrzne i wewnętrzne Polski.

Jeden z obecnych na sali gości, czcigodny obrońca polskości na kresach zachodnich, p. Karol Rzepecki z Poznania, przedstawił zebranym dzieje wyzwolenia Wielkopolski z pod jarzma niemieckiego. Niestety, w Prusach Królewskich i na Górnym Śląsku nie można było równocześnie zorganizować podobnego ruchu zbrojnego przeciw Prusakom, z powodu zbyt małej liczby inteligencyi polskiej w tych ziemiach, któraby mogła pokierować tym ruchem. Barwne opowiadanie o troskach i radościach naszych dzielnych braci z Wielkopolski zajęło i wzruszyło zebranych niewymownie. Mówca zakończył wezwaniem, byśmy tu w Małopolsce uczyli się od społeczeństwa poznańskiego tej solidarności, dzięki której Wielkopolska występowała zawsze zwarcie i jednolicie, gdy szło o zagrożone interesy narodowe.

Następny mówca, zasłużony działacz narodowy, a obecnie profesor uniwersytetu poznańskiego, p. Tadeusz Grabowski, omawiał przebieg sprawy polskiej podczas wojny. Polityka socyalistów i rządu Mora-

czewskiego omal nie doprowadziła do tego, żebyśmy w chwili rozpoczęcia kongresu pokojowego stali w rzędzie państw, które przegrały wojnę i ponosili wszystkie tego skutki. Uratowała nas tylko działalność Komitetu Narodowego w Paryżu i Romana Dmowskiego, dzięki której Polska, jako państwo sprzymierzone z koalicyą, odzyskała niepodległość i zjednoczenie. Prof. Grabowski przemówienie swe — przerywane burzliwymi oklaskami — zakończył okrzykiem na cześć Wielkopolski, która wykazała podczas wojny najwięcej tężyzny i zmysłu politycznego.

W końcu, przy omawianiu sprawy wyborów do gminy, które odbędą się we wrześniu b. r. jeszcze na podstawie starej ordynacyi, zebrani uchwalili rezolucyę, wzywającą Sejmowy Związek Lud.-Nar., by przyspieszył w Sejmie uchwalenie nowej ordynacyi wyborczej gminnej, opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania. S. W.

Gwoźnica górna pow. Strzyżów.

Przedstawienie amatorskie.

Koło amatorskie wraz z Czytelnią ludową w Gwoźnicy górnej urządziło w sali szkolnej, ku uczczeniu imienin Ignacego Paedrewskiego, amatorskie przedstawienie. Na całość złożyły się następujące punkta:

Słowo wstępne, które wygłosił p. Stanisław Delimał, kierownik szkoły z Gwoźnicy dolnej. Podniósł w niem wielkie zasługi Ignacego Paderewskiego koło odbudowy Ojczyzny. Cześć Paderewskiemu zasyłamy wszyscy. Obyśmy mieli takich synów polskich jak najwięcej.

Następnie odegrane zostały sztuki: „Polska zjednoczona“ i „Łobzowianie“. Grano znakomicie. Szczególnie wyborną grą odznaczyli się pp. W. Szczęścikiewicz, St. Draczówna, Jadw. Nikosiówna, K. Szary, Teofil Mikoś, Stan. Kozak i Fr. Kawalski.

Publiczność dziękowała wykonawcom za piękne odegranie, oklaskami. Ze smutkiem zaznaczyć należy, że ze starszych gospodarzy niewielu brało udział w przedstawieniu, natomiast kobiet i młodzieży było wiele. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 388 K. 65 h. przeznaczono na tutejszą Czytelnię.

Wojciech Lubas.

Ślemień, p. Żywiec.

Dnia 10 sierpnia odbył się u nas wiec sprawozdawczy socyalisty posła Durczaka. Zebrało się dosyć ludzi, ciekawych w jaki sposób pan poseł wytłomaczy się ze swojej nieumiejętności politykowania. P. Durczak mówił krótko, bo też rzeczywiście co mógł mówić człowiek, który, jak sam powiada, „w dzisiejszej polityce jest całkiem głupi“. Mowę tą uczestnicy wiecu wyśmiali.

Następnie mówił niejaki Malinowski. Była to typowa mowa agitatora i wichrzyciela. Człowiek ten robił wrażenie jakby nie umiał myśleć zdrowo i uczciwie, lecz uciekł z jakiegoś domu waryatów. Naturalnie, że naszym ludziom się nie podobał.

Należytą odprawę dał tym panom ks. Tatara. Pan Durczak, gdy usłyszał mądrą i rzeczową mowę, nie wiedział, co robić i jak się tłomaczyć. Przez to samo stracił prawie zupełnie mir u ludzi. Nie pomogła nawet mowa wrzaskliwej a zwaryowanej kobiety z Lasu.

Pan Durczak odjechał wyśmiewany przez Ślemieńczanów. Żałowali go jedynie tacy, jak Mazgaj i Gibos, którzy przesiąkli zupełnie „czerwoną kulturą“. Lecz nie dziwota, to ludzie wyraźnie chorzy.

W każdym razie trzeba zanotować fakt, że ludziom u nas zaczynają się oczy otwierać i Stojałowczyzna się budzi. Góral od Żywca.

Gmina Góry-Mokre w Radomskim.

O ulewach.

Urodzaje w tym roku u nas są wogóle bardzo dobre. Jednak wiele szkody narobiły deszcze, które padały bez przerwy prawie cały czerwiec i lipiec. Sianokosy się znacznie opóźniły. Przy rzeczce siano poszło z wodą, ponieważ woda wylała szeroko na łąki. W innych miejscach znów siano zupełnie zgniło. Również niema pogody na żniwo. to też się opóźniło przeszło na dwa tygodnie. Zachodzi także obawa o ziemniaki, które przy mokradłach mogą uledz wczesnemu zgniciu. Tak więc, jeżeli Bóg nie odmieni. to wszelkie urodzaje mogą iść w niwecz. Jak wszystko sprzątniemy, to znów Wam kochani Czytelnicy o tem napiszę.

Z szacunkiem Aleksy Pękała, czytelnik.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

JAKĄ POLSKĘ CHCIELI STWORZYĆ NIEMCY. Ludendorff w pamiętnikach swoich, których wyciągi teraz prasa berlińska podaje, omawia szeroko sprawę polityki niemieckiej na Wschodzie, w szczególności wobec Polski. Zrzuca on z siebie odpowiedzialność za tę politykę, przecząc jakoby był autorem myśli manifestu listopadowego. Gdy 29 sierpnia podjął generał urząd generalnego kwatermistrza, już była cała sprawa polska omówiona przez kanclerza Rzeszy i przez bar. Buriana. Dnia 11 sierpnia Niemcy i Austro Węgry podpisały układ, w którym zobowiązały się powołać do życia samodzielne Królestwo Polskie z dziedziczną dynastyą, konstytucyą i własną armią, podległą Niemcom. Także Wilno miało być włączone do tego państwa, którego granice miano poprowadzić jak najdalej na wschód. Oba państwa centralne gwarantowały sobie polski stan posiadania i porozumiały się co do korektur granicznych kosztem Królestwa Polskiego, celem militarnego ubezpieczenia swoich granic. General-gubernator warszawski Beseler gwarantował, że wystawienie armii polskiej jest możliwe. Naczelna komenda wojsk niemieckich całą sprawę uważała jedynie za środek do stworzenia armii polskiej. Każde wahanie byłoby tu zbrodnią, chodziło bowiem o śmierć lub życie narodu niemieckiego. Widzimy z tego, że Niemcy tworząc Polskę mieli tylko

swój własny interes na oku. A tak gorąco popierali ich socyaliści i nasi stańczycy.

LIKWIDACYA ZACHODNIEJ UKRAINY UKOŃCZONA. Posiadająca niewątpliwie dobre informacye z kół rusińskich wiedeńska gazeta podaje, że zachodni t. j. galicyjscy Ukraińcy sprawę Wschodniej Galicyi ostatecznie złożyli w ręce rządu rosyjskiego gen. Kołczaka w Omsku, a mianowicie przez stosowną deklaracyę na ręce Sazonowa, Makłakowa i ks. Lwowa w Paryżu.

Deklaracya ta oznacza zaniechanie projektu odrębności Ukrainy, a przyjęcie programu przyłączenia obszaru Dnieprowego wraz z Galicyą Wschodnią po San do Rosyi.

Rząd polski powinien pzeto zaprzestać wszelkich układów z Petlurą, który niczego już dziś nie reprezentuje.

STRASZLIWE POGROMY ŻYDÓW NA UKRAINIE. Agencya „Zgoda" donosi: Komitet Delegacyi żydowskich, przy konferencyi pokojowej w Paryżu wystosował następujące pismo o rzeziach ludności żydowskiej na Ukrainie: Rzeki krwi żydowskiej płyną na Ukrainie. W ostatnich 6 miesiącach dziesiątki tysięcy żydów zostało zamordowanych, a setki tysięcy zrabowanych i pobitych. Dnie najtraszniejszych inkwizycyi powróciły, bo tym morderstwom towarzyszą wyrafinowane i straszne tortury tak fizyczne, jak i moralne. Protokół sporządzony przez rabinów i przez innych reprezentantów żydowskich w Chocimie potwierdza te straszne fakty. Pogromy trwają jeszcze i grożą zupełnem wytępieniem żydów. Ostatnie pogromy, o których otrzymaliśmy wiadomości miały miejsce w Kamieńcu Podolskim, w Kitajgorodzie i w Oryninie. Nie mamy szczegółowych wiadomości o tych odciętych od reszty świata okręgach, ale te, które przyszły mogą napełnić serca najbardziej zatwardziałe przerażeniem. Oto nazwy miejscowości najbardziej nawiedzionych:

Żytomierz: Zupełne zniszczenie. 70 zamordowanych i setki ranionych. Berdyczów: Rabunki i 30 zabitych. Pogrom ponawiany był dwukrotnie. Płoskirów: Według cyfr dostarczonych przez lekarza z Wołoczysk dr. Kerna, 3964 żydów, stałych mieszkańców i wielu przejezdnych żydów zabitych. Biała cerkiew: Wielu zabitych, 50 kobiet zgwałconych. Stefanówka: Kilka dziesiątek dziewcząt żyd. zgwałconych, cała ludność zrabowana. Felsztyn: Cała ludność żyd. (tysiące dusz) wymordowana, tylko 25 rodzin oszczędzono. Żołnierze urządzający pogromy rzucali bomby, które pękając wzniecały pożary, w piwnicach i w innych miejscach,, gdize żydzi szukali schronienia. Cała dzielnica żydowska stała się pastwą płomieni. Latyczów: Dziesiątki żydów pomordowanych. Bałta: 90 żydów zabitych. Ananiew: 62 żydów zamordowanych. Nieczajewka: Cała uldność żydowska wymordowana. Całe kolonie żydowskie zniszczone w gubernii Jekaterynosławskiej. Humań: Kilkaset rodzin żydowskich zabitych: Kamieniec Podolski: Więcej niż 100 żydów zabitych, wszystko zrabowane. Kitajgorod: 77 żydów zabitych, ranionych niezliczona ilość. Orynin: 40 żydów zabitych.

Długa lista zawiera spis 80 miejscowości, w których pogromy trwały od 5—7 dni. We wszystkich miejscowościach cała ludność żydowska obrabowana. Całe masy żydów pobito i poddano torturom nieopisanym. Bardzo dużo kobiet zgwałcono. Nieopisana panika panuje wśród żydów ludności żydowskiej na Ukrainie.

Teraz kiedy Polskę już skrzywdzili swojemi oszczerstwami, przyznają gdzie były prawdziwe pogromy. Tego co nam wyrządzili, nie zapomnimy ani im, ani ich „wójkom".

POWSTANIE CHŁOPSKIE NA UKRAINIE. Pod wpływem ostatnich zwycięstw polskich na bolszewickim froncie, chłopi ukraińscy zaczynają na nowo formować zbrojne oddziały powstańcze i napadają na załogi krasnoarmejskie. W okolicach Zołotonoszy bandy pod dowództwem Łopatkina dopiero po krwawych walkach zostały rozbite. Podobnie było z oddziałami Angeła. Mimo to w okolicach Nowogrodu, Woł. Gulewiec i Nikołajewa Wozn. powstają znów nowe oddziały, z których najsilniejszy działa pod dowództwem niejakiego Orłowskiego, Polaka.

BOLSZEWICY TĘPIĄ ŻYWIOŁ POLSKI. Dowiadujemy się, że organ bolszewików kijowskich donosi o rozstrzelaniu p. Pereświet-Sołtana, przewodniczącego polskiej komisyi wykonawczej na Rusi, za „akcyę szpiegowską na rzecz wojska polskiego", p. Sępkowskiego z powodu znalezienia u niego legitymacyi, stwierdzającej przynależność do wojska polskiego, dra Nowińskiego za „akcyę kontrrewolucyjną i sprzyjanie wojsku polskiemu". Nadto skazano za te same przestępstwa inż. Dąbrowskiego. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że skazano na śmierć przez rozstrzelanie 4 urzędników byłego poselstwa polskiego w Kijowie. Od osób przybyłych w ostatnich dniach z Ukrainy dowiadujemy się, że władze bolszewickie przed dwoma tygodniami wydały rozkaz aresztowania 6.000 Polaków, z których 600 zdołało uratować się ucieczką. Wśród uwięzionych znajduje się rektor kolegium uniwersytetu polskiego w Kijowie, dr. Janowski, przewodnicząca zrzeszenia polskiego w Kijowie p. Zofia Żukiewicz i wszyscy księża rzymsko-katoliccy. Wskutek aresztowania księży wszystkie kościoły rzym.-kat. zamknięte.

Zaznaczamy, iż z bolszewikami trzymają nasi socyaliści. Kto popiera socyalistów, to pomaga do rozszerzania się mordu, pożogi i zbrodni bolszewickich.

650 MILIONÓW FRANKÓW NA UŁATWIENIE EKSPORTU DO POLSKI, RUMUNII, SYBERYI I AUSTRYI. Dzienniki donoszą z Londynu, że Lloyd George w liście wystosowanym do dzienników daje wyjaśnienia co do swej ostatniej mowy i oświadcza, że rząd angielski gotów udzielić kredytu do wysokości 350 milionów franków dla zaopatrzenia i reorganizacyi pewnych części Europy wschodniej. W ten sposób ma być ułatwiony eksport do Syberyi, Rumunii, Polski i do różnych obszarów w Austryi.

MIĘDZYNARODÓWKA W OBRONIE NIEMIEC, A PRZECIW POLSCE. W tekście uchwał konferencyi socjalist., która się odbyła w Luzernie, znajdujemy również ustępy, dotyczące Polski. Międzynarodówka

stwierdza, że traktat pokojowy co do niektórych szczegółów położył koniec niewoli Alzacyi i Lotaryngii, Szlezwiku i Polski, lecz międzynarodówka zaznacza, że rządy sprzymierzone w traktacie pokojowym popełniły nowe niesprawiedliwości, pozbawiając ludność prawa wyjawienia swej woli. Dotyczy to kwestyi niżej wymienionych, co do których rewizya tkatatu jest konieczną. 1. Terytoryum Saary. 2. Stosunku Niemców austryackich do Niemiec. 3. Obszaru czesko-słowackiego, na którym mieszka ludność niemiecka i ludność ukraińska. 4. Niemieckich powiatów tyrolskich. 5. Powiatów Prus Zachodnich, w których przeważa ludność niemiecka(?), które powinny mieć możność pozostania przy Niemczech (!). Dostęp Polski do morza Bałtyckiego jest już zapewniony (!) dzięki umiędzynarodowieniu Wisły, oraz dzięki przeobrażeniu Gdańska w port wolny, którego stosunki z zagranicą będą zależały nie od kontroli polskiej, lecz od kontroli Ligi narodów, a którego sprawy wewnętrzne będą zależały od miejscowych władz gdańskich, a nie od władz polskich. 6. Liga narodów, a nie komisya aliantów powinna przeprowadzić plebiscyt na Górnym Śląsku.

Należy unieważnić wszystkie takie postanowienia, jak te, które dotyczą rozwiązania rad robotniczych i żołnierskich przed plebiscytem. Międzynarodówka stwierdza, że traktat pokojowy nie uznaje urzędowo niepodległości nowych narodów, jak Armenia, Estonia, Georgia, Łotwa, Litwa, Ukraina, Kaukaz. Międzyarodówka żąda od narodów sprzymierzonych, aby uznały natychmiast niepodlyegłość wszystkich narodów, które ujawniły swą wolę, że chcą być wolne. Międzynarodówka żąda od narodów sprzymierzonych, aby zaniechały tej polityki, która polega na poświęceniu małych narodów alinasowi z kotrrewolucyą europejską i rosyjską.

Nadto konferencya zaprotestowała przeciw zbytniemu finansowemu obciążeniu Niemiec z tytułu pretensyi do odszkodowania wojennego, dalej przeciw interwencyi rządów sprzymierzonych w Rosyi oraz przeciw popieraniu reakcyjnych przedsięwzięć Kołczaka i Denikina.

SERBIA OTRZYMAŁA POBRZEŻE. Z Belgradu donoszą: Minister upełnomocniony Francyi na rozkaz Clemenceau zawiadomił rząd belgradzki, że na konferecyi przyznano definitywnie królestwu Serbii Chorwacyi i Slawonii obszary Pobrzeża, upoważniając zarazem wojsko Jugosławii do okupacyi tychże.

Z POLSKI.

KONWENT SENIORÓW W SPRAWIE ŚLĄSKA. Konwent seniorów odbył w niedzielę w południe posiedzenie pod przewodnictwem marszał. Trąmpczyńskiego. W obradach brali udział posłowie Daszyński, Poniatowski, Stolarski, Jabłoński, Załuska, Łaszewski, Staniszkis, Diamand, Perl, Sosiński, ks. Kaczyński, Chaniewski, Bagiński, Kowalczuk, Wasilewski, ks. Pospiech, oraz Dr Bernard Diamand. Z ramienia rządu wzięli udział prezydent ministrów Paderewski, wiceminister Skrzyńsk, podsekretarz stanu Dr Wróblewski i minister Seyda.

Przedmiotem obrad była sprawa Górnego Śląska. O sprawie tej referowali członkowie rządu i członkowie deputacyi wysłanej na Śląsk i do Berlina. — Konwent seniorów jednomyślnie wyraził aprobatę dotychczasowej polityce rządu, opierającej się na wiernem dotrzymaniu ratyfikowanego traktatu pokojowego, przyznającego prawdopodobnie Górny Śląsk Polsce, z całą energią w drodze dyplomatycznej zażądał za pośrednictwem rządów sprzymierzonych od rządu niemieckiego natychmiastowego zaprzestania dotychczasowego systemu nieludzkiego ucisku polskiej ludności, a mianowicie odwołania tych osób, tych urzędników i tych oddziałów wojska, które dopuściły się zbrodni przeciw polskiej ludności. Posiedzenie konwentu seniorów trwało od 12 w południe do 3 po południu.

SKŁAD KOMISYI SOJUSZNICZEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W skład komisyi ententy, która 23 b. m. wyjechała z Berlina na Górny Śląsk, wchodzą generałowie: Dupont (Francya), Malcola (Anglia), Beneinenga (Włochy) i pułkownik Goedyear.

GENERAŁOWIE ZIELIŃSKI I ROJA KOMENDANTAMI. Dowiadujemy się, iż generał Zieliński zamianowany został komendantem dowództwa okręgu generalnego w Poznaniu, a generał Roja komendantem w Kielcach.

U PROGU NOWEGO OKRESU. Pod powyższym tytułem gazety poznańskie piszą: W środę ogłosił „Monitor“ ustawę o zarządzie b. zaboru pruskiego, w sobotę poseł Władysław Seyda otrzymał nominacyę na ministra b. dzielnicy pruskiej, w sobotę również opublikowano dekret oddający Wojska Wielkopolskie „pod każdym względem“ władzy wojskowej centralnej a wczoraj Nacz. Rada Ludowa uchwaliła swoje rozwiązanie i likwidacyę Komisaryatu.

Oto widome znaki nowego okresu naszego życia publicznego, wytworzonego przez traktat wersalski. Zamykamy okres rewolucyjny, powstały siłą oręża polskiego a wkraczamy w ramy prawne, przez kongres ulegalizowane — stajemy się integralną niepodzielną częścią Rzeczypospolitej.

POLSKA MUSI PRACOWAĆ. Odjeżdżając Hoover z Warszawy, dał posłuchanie kilku dziennikarzom i tak swoją rozmowę zakończył: Kredyt Polska bezwarunkowo otrzyma. Zbawienie Polski jednak nie w kredytach, tylko we własnej pracy.

Jest przekonany — mówił Hoover, że jeśli Polacy zabiorą się do intenzywnej pracy i zrozumieją, tak inteligencya, jak robotnicy, iż dobrobyt da im tylko ich własna praca, to Polska w ciągu roku uzyska równowagę gospodarczą i nie będzie potrzebować żadnych kredytów.

GÓRALE ŻYWIECCY W OBRONIE SPISZA, ORAWY I CZACZY. Ruch wśród górali przeciw najazdowi Czechów na ziemie polskiej Orawy, Spisza i Czadeckiego wzmaga się z dniem każdym, czego dowodzą liczne wiece i zgromadzenia, jakie odbywają się prawie co niedzielę po gminach pogranicznych Ziemi Żywieckiej. W ostatnich dniach odbyły się wiece w Ujsołach, Rajczy, Rycerce, Zwardoniu, Żywcu i innych gminach. Lud składa ślubowania, że nigdy nie

uzna pokoju, któryby dwieście tysięcy górali polskich zamieszkujących Spisz, Orawę i okręg Czaczy przyznał Czechom. Lud góralski z Żywieckiego domaga się od rządu zbrojnego wystąpienia na najeźdźców czeskich na ziemi polskiej Orawy, Spisza, Czaczy i Śląska. Lud domaga się wolnej Słowaczyzny, a ze Słowakami, jako bardzo dobrymi katolikami, pragnie zawsze żyć w zgodzie i przyjaźni, o wolność Słowaków bić się gotów i ginąć za nich. Żołnierze z ziemi Żywieckiej, którzy w wojnie światowej dokazywali cudów bohaterskich, o czem bracia Czesi dobrze wiedzą, gdy sobie wspomną na 56 pułk i na 20 — dziś ci żołnierze wbrew rozkazom pragną oczyścić ziemie polskie z Czechów i mówią, że odpoczną w Pradze.

HOJNA OFIARA. Prezydent ministrów Paderewski przesłał do Sosnowca na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ofiar gwałtów pruskich na Górnym Śląsku pół miliona marek z funduszów złożonych na jego ręce przez emigrantów polskich w Ameryce.

RUMUNI EWAKUUJĄ POKUCIE. Z Warszawy donoszą: Na mocy umowy, zawartej między Polską a Rumunią, którą podpisał ze strony polskiej generał Lamezan a generał Zadik ze strony rumuńskiej, od dnia 17 b. m. rozpoczyna się ewakuacya Pokucia.

HOERSING POD SĄD. Jak słychać, rząd polski poczynił starania o przeprowadzenie szerokich dochodzeń co do gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku wobec ludności polskiej. Opinia publiczna polska domaga się poczynienia wszelkich starań, aby komisarz rządu niemieckiego na Śląsk Górny Hörsing, który dopuścił się gwałtów i całej masy mordów na ludności polskiej, został stawiony przez sąd i ukarany przykładnie, tak, jak to postanowiono co do wszystkich wodzów niemieckich, gwałcących prawo międzynarodowe.

KRONIKA.

OD REDAKCYI. W ostatnim numerze gazetki przesłaliśmy wszystkim prenumeratorom naszym czeki pocztowe. Żaden czek nie powinien być zmarnowanym. Kto jeszcze nie uiścił prenumeraty, niechaj prześle zaraz, ci zaś, którzy zapłacili, powinni się postarać o to, by zyskać nowego prenumeratora i pieniądze przesłać załączonym czekiem. Wierzymy naszym przyjaciołom i życzymy w pozyskiwaniu nowych prenumeratorów, „Szczęść Boże"!

ROK SZKOLNY ROZPOCZNIE SIĘ DOPIERO 15 WRZEŚNIA. „Gazeta Lwowska" donosi: Z powodu żniw i złego stanu aprowizacyi w miastach i miasteczkach Rada Szkolna Kraj. postanowiła mimo poważnych motywów, które przemawiają za otwarciem roku szkolnego w terminie normalnym, odroczyć w szkołach publicznych wszystkich kategoryi do 15 września b. r.

„DZIENNIK GDAŃSKI" — pod takim nagłówkiem zaczęło od 1 sierpnia b. r. wychodzić w Gdańsku nowe pismo polskie.

ZIARNO NA ZIASIEWY. Naczelny wydział centralnych org. rolniczych podaje do wiadomości zainteresowanych, że na nadchodzący czas siewów jesiennych b. r. Wielkopolska Izba rolnicza będzie mogła zamawiającym u niej dość wcześnie dostarczyć następującej ilości zbóż siewnych:

30.000 ctn. żyta oryginalnego Petkuskiego.

2.000 ctn. żyta oryginalnego Hildebranda zelandzkie.

60.000 ctn. żyta Petkuskiego z 1-go, 2-go i 3-go odsiewy.

2.000 ctn. pszenicy oryginalnej hodowli Hildebranda.

6.000 ctn. pszenicy oryginalnej hodowli Stieglers.

23.000 ctn. pszenicy z 1-go i 2-go odsiewu.

2.000 ctn. rzepiu.

Dostawy jęczmienia zimowego, żyta i rzepiu mogą nastąpić w miesiącu sierpniu, a pszenicy zaś w początkach września. Ceny zboża siewu jeszcze nie są ustalone, gdyż nie ustanowiono jeszcze cen zboża aprowizacyjnego.

Dostawy na terenie b. Kongresówki podjęła się Kooperacya Rolna, na terenie Małopolski Syndykat Rolniczy w Krakowie, a w byłej Galicyi wschodniej Bank Rolniczp we Lwowie.

ROZSTRZELANIE BANDYTY W KRAKOWIE. Prócz rozstrzelanego niedawno na mocy wyroku sądowego bandyty R. Szczepanika za napady rabunkowe, rozstrzelano wczoraj z wyroku sądu dwóch jego wspólników: Ign. Dziurdzię i Jana Marszałka. Z dalszych wspólników bandy skazano Wojciecha Szczepanika na 15 lat więzienia; Tadeusza Samka oddano sądowi przysięgłych.

WŁOŚCIANIE SKAZANI NA 3 MILIONY KARY. „Iskra" donosi: „Włościanie powiatu łódzkiego poruszeni są do głębi surowemi karami, jakie nałożono na blizko 1.000 rolników za niedostarczenie w sezonie bieżącym nakazanego kontyngentu. Wysokość kary, wymierzonej przez komisarza powiatowego wynosi od 500 do 10.000 marek na jednego gospodarza. Ogólna suma nałożonych kar w obrębie powiatu wynosi z górą 3 miliony marek.

Niezależnie od grzywny, każdy skazany jest jeszcze na 1 do 3 tygodni bezwzględnego aresztu.

Za podstawę do określenia wysokości grzywny brana była ilość niedostarczonego zboża z uwzględnieniem danych co do obsiewanych obszarów ziemi".

NADUŻYCIA W PIOTRKOWSKIM WOJSKOWYM URZĘDZIE GOSPODARCZYM. „Dziennik Narodowy" donosi: „Jak się dowiadujemy, na podstawie polecenia prokuratora Sądu wojskowego w Kielcach sędzia śledczy w Piotrkowie, kap. Szajner zarządził wczoraj w południe aresztowanie kierownika tutejszego Wojskowego Urzędu Gospodarczego, ppor. Leonarda Bardonia.

Dochodzenia i rewizya przeprowadzona w magazynach i w kasie Urzędu Gospodarczego wykazały bowiem malwersacye i nadużycia ppor. Bardonia, w których brało udział także paru jego podkomend-

nych, również aresztowanych. Śledztwo w tej sprawie prowadzi kap. Szajner".

WILHELM JESZCZE ZAROBI NA DETRONIZACYI. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki zamierza jako odszkodowanie za utratę listy cywilnej, przyznać ekscesarzowi Wilhelmowi 170 milionów marek.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

Prenumeratę złożyli: P. Potutoni Chomot P. N. N. 10 kor.; Tomasz Rydz P. 20 kor.; Ks. Maryan Lis OO. Reformaci K. 8 kor.; Józef Gasidło P. K. 12 kor.; Jakób Wójcik Ż. 6 kor.; Józef Buba S. 12 kor.; Wojciech Maziarz K. 6 kor.: Ks. W. Cetnarowicz T. 12 kor.; Józef Chrząścik K. 10 kor.; Marceli Krężałek R. 12 kor.; Ks. Aleksander Rajda S. 10 kor.; Pomaski J. W. 6 Mk.

Na fundusz prasowy złożył P. J. Pomaski z Warszawy 4 Mk.

Odpowiedzi prywatne. P. Zajączek Edward S. Kalendarzy na razie żadnych nie wydajemy; możliwe, że dopiero od Nowego Roku.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.